

Doris Brett „Opowiadania dla Twojego dziecka” (Pierwsze dni w przedszkolu)

Była sobie kiedyś dziewczynka o imieniu Ani, która mieszkała w dużym ceglany domu razem z mamusią i tatusiem oraz dużym czarnym psem¹. Ania miała już pięć lat i czasami czuła się jak dorosła osoba. Ale czasami czuła się jak malutka dziewczynka, która czegoś się boi i chce przytulić się do mamusi i nigdy, nigdy jej nie opuszczać, i siedzieć tak jak mały kangurek w torbie na brzuchu swej mamusi².

Dorosła, duża i silna czuła się na przykład wtedy, kiedy całkiem sama wybierała to, w co się ubierze, a potem sama się ubierała.³ Albo wtedy, kiedy bawiła się z koleżanką, która miała malutką siostrzyczkę, i ta siostrzyczka nie umiała stać ani chodzić. Wtedy również Ania czuła się bardzo dorosła.

Ale czasami, kiedy znalazła się w obcym miejscu albo spotkała dużo nieznanym dzieci, stawała się bardzo nieśmiała. Obawiała się, że te dzieci jej nie polubią i nie zechcą się z nią bawić, albo nawet będą się z niej śmiały czy zrobią jej coś złego. A ona zostanie sama bez nikogo, kto by ją obronił.

Możesz, więc sobie wyobrazić, że kiedy pewnego dnia jadła śniadanie (na śniadanie lubiła jeść płatki kukurydziane z mlekiem i jajko na miękko w zabawnej podstawce w kształcie Humptyego Dumptyego, która miała nogi i zawsze wyglądała jakby za chwilę miała zejść ze stołu), tatuś powiedział: „Aniu, za tydzień rozpoczynają się zajęcia w przedszkolu”, to zaczęła się bardzo martwić.

Kiedy Ania się martwiła, wszystkie części jej ciała także się martwiły, a głowa potrafiła zamartwiać się tak bardzo, że zaczynała ją boleć. Ból w głowie Ani robił wtedy „bum, bum, bum”, jakby skakał tam zając. Czasem bolała ją tak, jakby ktoś próbował zawiązać wokół niej gumową taśmę. Czasem brzusek Ani był cały ściśnięty z tego zmartwienia. Tatuś Ani zauważył, że Ania wygląda na zmartwioną, i powiedział, że w przedszkolu jest naprawdę fajnie, że dzieci zechcą na pewno się z nią bawić i że Ania będzie miło spędzać czas. Ale dziewczynka wiedziała, że tatuś jest taki duży i silny, i potrafi robić tyle rzeczy, że nigdy nie przestraszyłby się małych dzieci. Dlatego przedszkole z pewnością byłoby fajne dla niego. Ale ona nie była taka jak tatuś. Buła mała i nieśmiała, i bała się wielu rzeczy. Pomyślała ze smutkiem, że tatuś po prostu nie rozumie jak przerażające może wydawać się przedszkole.

Kiedy brzusek Ani martwił się i bolał, dziewczynka poszła do mamusi, by jej o tym powiedzieć. Mamusia pomasaowała jej brzusek i powiedziała:

- Wydaje mi się, że twój brzusek martwi się tym, że idziesz do przedszkola.

Ania pomyślała, że może tak jest rzeczywiście, a mamusia dodała:

- Może usiądziemy i zrobimy książeczkę o małej dziewczynce, która idzie do przedszkola?

Usiadły, więc i zrobiły kilka rysunków o przedszkolu⁴. Ania narysowała dzieci, swoje nauczycielki i zabawki. Zainteresowała się tymi zabawkami, bo uwielbiała zabawki. Kiedy dorośnie, będzie właścicielką całego sklepu z zabawkami, sklepu większego niż największy sklep, i narysowały puzzle, klocki i książeczki z obrazkami. Ania narysowała dziewczynkę, która układa puzzle, a szeroki uśmiech rozświetla jej twarz. Mamusia powiedziała Ani, że przez pierwsze dni będzie długo z nią zostawać w przedszkolu, więc Ania nie musi bać się, że zostanie sama.

To nieco dziewczynkę pocieszyło⁵. Mama opowiedziała jej o wszystkim, co będzie się działo w przedszkolu, o tym, co dzieci będą tam robić, o tym, że będą jadły tam śniadanie i o wielu rzeczach⁶.

Kiedy nadszedł wielki dzień, Ania sama ubrała się i zawiązała sznurowadła, a w głębi duszy wciąż czuła się bardzo małą dziewczynką, ponieważ martwiła się przedszkolem i tym, co się jej tam może przydarzyć.

Mamusia wzięła Anię za rękę i zaprowadziła do przedszkola. Kiedy weszły do środka, przedstawiła ją nauczycielce. Było tam tyle nowych twarzy! Dziewczynka ukryła głowę w mamusinej spódnicy i wyobraziła sobie, że obie znikają.

- Zobacz puzzle – powiedziała mamusia i Ania wytknęła głowę, bo bardzo lubiła puzzle i była świetna w ich układaniu. Chciałyby, aby w przedszkolu odbywały się konkursy na układanie puzzli i by jako nagrody przyznawano zabawki. Mogłyby wtedy wygrać tak dużo zabawek, że założyłyby swój wymarzony sklep.

Kiedy usiadły nad układanką, mamusia powiedziała:

- Spójrz na tę małą dziewczynkę; wygląda na nieśmiałą i samotną⁷. Może poprosimy, by pomogła nam dokończyć układanie?

Zaprosiły, więc dziewczynkę do wspólnej zabawy. Miała na imię Liza. Dziewczynki zajęły się układaniem puzzli. Po chwili mama Ani powiedziała:

¹ Zaczynając opowiadanie umieść jego akcję w otoczeniu podobnym do tego, w jakim mieszkacie.

² Postaraj się, by uczucia bohaterki odzwierciedlały uczucia twojego dziecka.

³ Chociaż bohaterka denerwuje się i lęka, nie omieszkać naświetlić jej mocnych stron. Kiedy ludzie się denerwują zapominają, jakimi atrybutami dysponują.

⁴ Rysowanie, rzeźbienie i lepienie z plasteliny to bardzo dobre sposoby na to, by dziecko wyraziło i przepracowało swoje lęki.

⁵ Włącz ten element w opowiadanie zgodnie z tym, jak długo planujesz zostawać z dzieckiem w przedszkolu. Jeśli nie możesz zostawać skoncentruj się na fakcie, że dziewczynce spodobały się zajęcia w przedszkolu.

⁶ Im więcej twoje dziecko wie na temat tego, czego może oczekiwać, tym mniej się lęka.

⁷ Jeśli wybierzesz kogoś, kto także wygląda na onieśmiałego, dziecko poczuje, że nie tylko ono jest w trudnym położeniu.

- Czy mogłabym cię tutaj zostawić na piętnaście minut? Poszłabym do sklepu. Wrócę o dwunastej. – Mamusia wskazała na zegar, bo Ania była dużą dziewczynką i potrafiła odczytywać godziny na zegarze⁸.

Ania była bardzo zajęta rozmową z Liżą i pomyślała, że nie ma nic przeciwko temu. Po chwili spojrziała na zegarek, dochodziła dwunasta. „za chwilę mamusia powinna już być z powrotem” – pomyślała, i prawie w tym samym momencie mama ukazała się w drzwiach⁹. Ania była bardzo zadowolona, że już jest na tyle duża, iż mogła zostać całkiem sama – a przynajmniej bez mamusi w przedszkolu.

- Jestem z ciebie bardzo dumna – powiedziała mamusia. Przytuliła Anię i pocałowała.

Wieczorem Mania nie mogła doczekać się, kiedy do domu wróci tata.

- Byłam w przedszkolu całkiem sama! – Podskakiwała w górę i w dół i próbowała pohuścić się na ręce tatusia, jakby to był drążek dla małych. Tatus był z niej bardzo dumny, bo nawet nie zwrócił jej uwagi, kiedy huśtała się zbyt mocno.

- Cieszę się – powiedział. Wziął Anię na ręce i uściskał.

Nawet pies Morus, cieszył się i machał ogonem tak mocno, że Ania wyobraziła sobie, iż za chwilę uniesie się w górę jak helikopter. „Mógłby wtedy zabierać mnie i mamę do przedszkola”¹⁰ – pomyślała. Widziała zdjęcia ludzi unoszących się w powietrzu w dużych, wiklinowych koszach, przymocowanych do wielkich balonów. „Latający pies byłby dużo lepszy niż taki balon- myślała, – bo można byłoby mówić mu, dokąd lecieć”. Tatus spędził z Morusem wiele godzin w szkole tresury, do której zabierał, co niedzielę, i gdzie mówił mu, dokąd ma iść i co robić, więc myślała, że Morus na pewno jest w tym dobry. Wyobraziła sobie jak wszystkie dzieci, a nawet nauczyciele zadzierają głowy, kiedy Ania i mama ładują w swym wielkim koszu na przedszkolnym trawniku. Ania czułaby się bardzo ważna. Wyszlaby z kosza, pocałowała mamę na „do widzenia” i pomachała jej, kiedy Morus wystartowałby w górę. Potem, o odpowiedniej porze, mama przyleciałaby znów, by zabrać Anię do domu. Dziewczynka uśmiechała się, kiedy wyobrażała sobie to wszystko.

Jednak następnego ranka, gdy się obudziła, wcale nie było jej do śmiechu. Znow trochę się martwiła. Podobnie jak wczoraj, może tylko nieco mniej. Przypomniła sobie, jak strasznie czasem się czuła, kiedy zostawała bez mamy, i jej brzusek znow zaczął się martwić. Tatus właśnie kończył jeść śniadanie, kiedy Ania weszła do jadalni, ucałowała tatusia, ale nie powiedziała nic o tym, że znow się martwi. Trochę się wstydziła do tego przyznać, bo już chwaliła się tatusiowi, jaka wczoraj była dzielna, a on był z niej taki dumny.

Dziewczynka poczuła się jeszcze gorzej, kiedy o tym pomyślała. Pogrzebała trochę w talerzu z płatkami kukurydzianymi i pomyślała, że chciałaby być takim płatkiem. Przynajmniej nie musiałyby chodzić do przedszkola. Potem przypomniała sobie, co tatus mówił jej o jedzeniu. Powiedział, że kiedy przejdzie przez buzię i kiedy już je połkniesz, to idzie do brzuszka, a na końcu wpada do ubikacji. „Fu, to już chyba lepiej iść do przedszkola” – doszła do wniosku.

Mamusia zauważyła, że Ania jest markotna.

- Czy wciąż martwisz się tym, że masz iść do przedszkola? – zapytała. Ania skinęła głową i pochyliła się nad talerzem.

- Też na początku się bałam, kiedy szedłem do przedszkola¹¹ – powiedział tatus.

Ania była tak zaskoczona, że nic nie odpowiedziała. Wyobraźcie sobie jej dużego tatusia jak boi się iść do przedszkola.

- I co zrobiłeś? – zapytała.

- Nic specjalnego. Po jakimś czasie poczułem się tam lepiej i zaczęło mi się to podobać.

- Wiele dzieci boi się iść do przedszkola – powiedziała mamusia Ani¹².

- Nawet drugiego dnia? – Ania zaczynała czuć się już trochę lepiej. Dobrze było wiedzieć, że nie jest jedyną osobą, która się boi.

- Oczywiście. Czasem trzeba kilku dni, by przyzwyczaić się do nowego miejsca. Wiesz, dzisiaj też trochę z tobą zostanę.¹³

Ta wiadomość trochę Anię rozweseliła. Przypomniła sobie, że sporo czasu w przedszkolu spędziła przyjemnie. Na przykład wtedy, gdy bawiła się z Liżą.

Kiedy doszły do przedszkolnego ogródka, Ania poczuła się jednak trochę zdenerwowana. Było tam tyle dzieci! Znow poczuła, że jej brzusek zaczyna się martwić. Kiedy wchodziły na teren przedszkola, przypomniało jej się, jak wczoraj wyobrażała sobie Morusa jako latającego psa, który wraz z mamusią w koszu schodzi do lądowania. Roześmiała się.

- Z czego się śmiejesz? – zainteresowała się mamusia.

Ania opowiedziała jej o swoim pomysle i wydał im się taki zabawny, że bardzo długo się śmiały.

⁸ Jeśli twoje dziecko nie zna się na zegarze odnieś się do zajęć jakie odbywają się, po bajce, po obiedzie.

⁹ Bardzo ważne jest aby wrócić o umówionej porze. Spóźnienie może wywołać panikę i poczucie opuszczenia.

¹⁰ Poczucie humoru pozwala spojrzeć na sytuację z innej perspektywy.

¹¹ Świadomość, że ty także się bałeś pomoże dziecku zrozumieć, że chociaż teraz się boi, kiedyś będzie silne i odważne.

¹² Dzieci czują się lepiej wiedząc, że ten lęk dzielą też inne dzieci.

¹³ Włącz to w treść opowiadania tylko wtedy, jeśli możesz zostać z dzieckiem drugiego dnia.

Kiedy weszły, Ania zobaczyła, że Liza uniosła głowę i pomachała Ani na powitanie. Ania także do niej pomachała. Razem z mamusią podeszły do Lizy. Dziewczynka miała komplet klocków Lego i budowała z nich wieżę.

- Czy mogę się z tobą pobawić? – zapytała Ania.

Liza i Ania wesoło bawiły się. Postanowiły budować bardzo wysokie wieże. To było wspaniałe zajęcie, bo wieże – w miarę jak stawały się coraz wyższe – kiwały się coraz mocniej i mocniej, i nigdy nie było wiadomo, kiedy się zawalą. Spadając, klocki robiły wiele hałasu i rozsypywały się dookoła.

Mamusia poklepała Anię po ramieniu.

- Teraz będziecie malować. Myślę, że te zajęcia ci się spodobają. Wrócę o dwunastej, tak jak wczoraj.

- Dobrze – zgodziła się Ania i powiedziała do Lizy: - Zobaczymy, czy uda nam się zbudować jeszcze jedną wieżę, zanim rozpocznie się malowanie.

Ania uwielbiała malować. Była tak zajęta, że nawet nie zauważyła powrotu mamusi.

- Dzisiaj świetnie się bawiłam – oznajmiła, kiedy szły do samochodu. Śpiewaliśmy i rysowaliśmy, a potem bawiliśmy się w liczenie. Mam własny wieszak i mogę wieszać na nim swój płaszczyk!

- To wspaniale! – ucieszyła się mama.

- Tak – potwierdziła Ania. Była bardzo szczęśliwa.

Następnego ranka Ania, kiedy się obudziła, czuła się już dużo lepiej na myśl o tym, że idzie do przedszkola. Zauważyła, że tego dnia już niewiele mamuś zostało z dziećmi w przedszkolu.

Mama powiedziała do niej:

_ Może dzisiaj zostanę tylko do czasu, kiedy śpiewacie piosenki? To jest przed malowaniem.

- Dobrze. A potem zabierzesz mnie o dwunastej.

- Zgoda – rzekła mama. – Zachowujesz się jak duża dziewczynka. Jestem z ciebie dumna.

Ania poczuła się wspaniale, kiedy to usłyszała.

Następnego dnia mamusia powiedziała:

- Dzisiaj, kiedy cię zaprowadzę do przedszkola, mogę zostać tylko dziesięć minut.

- Nie szkodzi – powiedziała Ania. Zaczynała już naprawdę lubić przedszkole. To zabawne, ale już wcale się nie bała. Tyle rzeczy było tam do zrobienia, i wszystkie takie ciekawe, że w ogóle nie tęskniła za mamusią. Tego dnia jeszcze mniej mamuś zostało ze swoimi dziećmi.

Ania lubiła należeć do grupy. Czuła się duża i dorosła, kiedy chodziła do przedszkola, i wiedziała, że jeśli będzie miała jakiś kłopot, to pani nauczycielka jej pomoże.

Kiedy więc następnego ranka mamusia powiedziała: Myślę, że możesz już zostać w przedszkolu beze mnie” Ania skinęła głową i rzekła:

- Ja też tak myślę.

Mama zaprowadziła ją do przedszkola, ucałowała i pomachała jej na pożegnanie.

Przez chwilę dziewczynka poczuła się trochę niepewnie i już zaczynała się martwić, że mamusia odeszła, ale wtedy podeszła do niej pani i zapytała:

- Czy pomożesz mi poukładać klocki Aniu¹⁴?

¹⁴ Poinformuj nauczycielkę, że twoje dziecko jest nieśmiałe i denerwuje się, by wyczulić ją na oznaki nadmiernego zdenerwowania czy smutku u dziecka.